



DZIENNIK

POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

O R A Z

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 4 Maja—Piątek.

Kraków dnia 4 Maja.

Korrespondent krakowski dziennika *Lloyd* donosi mu pod datą z Krakowa 29 Kwietnia, że w dniu tym 8,000 Rosyan wkroczyło do Krakowskiego Okręgu, za którymi niebawem nadejdzie główny korpus rosyjski. Korrespondent korzysta ze zdarzającej mu się nadzwyczajnej sposobności, aby przesłać tę wiadomość, w której nie ma słowa prawdy.

Podróźni wczoraj wieczór z Polski przybyli spotykali po drodze znaczne oddziały wojska udające się do Opatowca, dokąd wyruszają również pozostałe jeszcze we wsiach nad granicznych strzelcy. Mówią, że pod Koszycami rzucony będzie most na Wiśle i że tamtędy wkroczą wojska rosyjskie do Galicji. W każdym razie nie zdaje się aby wejście ich do Krakowa prędzej jak w przyszłym tygodniu nastąpić mogło.

Wieczorna Gazeta Wiedeńska zawiera list ze Lwowa z dnia 25 Kwietnia z którego następujący podajemy wyjątek:

Pospieszam z doniesieniem urzędowo ogłoszonej wiadomości że 60,000 Rosyan z silną artylleryą wkroczyło już 20go b. m. przez Ro-

thenthurm-pass i Tömos z Wołoszczyzny a przez Bukowinę i Pojana-Stampi z Moldawii, do Siedmiogrodu. C. k. pułkownik Drosner z pięcioma innymi oficerami służy wojsku rosyjskiemu za przewodników. Wspomniany pułkownik będzie tamże organizował oddziały pograniczne i ma pełnomocnictwo do mianowania oficerów do rangi kapitana. Pod Okną przy granicy Siedmiogrodzkiej stanął korpus rezerwowy turecki z 40,000 ludzi (?) w porozumieniu z Austrią. W Radz.willowie przy Brodach stoi 50,000 pod Tomaszowem 40,000 i pod Michałowicami drugie 40,000 (!) Rosyan nad galicyjską granicą. Ośm batalionów rezerwowych przybędzie tu wkrótce; staną one tu obozem i ćwiczyć się będą w robieniu broni. Wkrótce wymaszeruje nadto 6 batalionów, 1200 koni i 15 dział za korpusem, który z Galicji wkroczył do Węgier. Jenerał kawalerji hr. Hammerstein pozostanie we Lwowie.

— Taż korespondencya donosi o przybyciu na wyspę Corfu wychodźców polskich i węgierskich z Ankony, którzy postanowili przedrzeć się przez Turcyą do Węgier.

— Wczoraj jenerał adjutant cesarski książę

Lolkowicz i feldmarszałek hr. Caboga przejeżdżali przez Maczki z Wiednia do Warszawy.

Lwów 30 Kwietnia. J. C. K. Mość raczył najwyższym postanowieniem dtdo Ołomuniec 17 Kwietnia b. r. radcę lwowskiego szlacheckiego sądu, Dr. Karola Pohlberg mianować przełożonym lwowskiego karnego sądu i nadać mu równocześnie charakter i stopień rzeczywistego radcy apelacyjnego. (G. L.)

Wiedeń 2 Maja. (Wiadomości bieżące). Rozmaite pogłoski obiegały dziś w stolicy. Mówiono że Węgrzy wzięli Raab, że główna kwatera austriacka cofnęła się do Bruck nad Leithą; z tego wszystkiego jednakże nie się niesprawdziło; przeciwnie zapewniają podróźni że ces. król. wojsko zajmuje ciągle Raab i przyległe okolice aż do Göngö, że powstańców nigdzie w tej stronie niewidzieć, i że gościniec wiedeński jest zupełnie wolny. Z Pesztu ciągle jeszcze żadne niedochodzą pocztą i niewiadomo w czyim ręku jest Buda. Jen. Vogel i Benedek wkroczyli z Galicji do Węgier. Ostatni wszedł do Keszmarku, gdzie mu niejaki stawiono opór; rozbroił mieszkańców i wyruszył ku Lewoczy gdzie Benicki chce jak mówią stoczyć bitwę. Mieszkańcy miast koronnych zdają się w ogóle sprzyjać Madziarom. (Ostd. Post.)

DOM SIEROT W POZNANIU.

Myśl patriotyczna i obywatelska zwróciła się w W. X. Poznańskim do zaprowadzenia instytucji i zakładów w taki sposób aby wpływ nieprzyjazny narodowości jeśli nie całkiem usunięty, przynajmniej mógł być złagodzony. Dotąd wszystkie zakłady dobroczynne zostawały i zostają w rękach rządu różniącego się i religiją i narodowością; coż więc łatwiejszego jak germańizować i Intrzyć młodość plemię powierzone jego pieczy. Chcąc temu zapobiedz zaczęto od założenia domu sierot, który będzie pod dozorem obywateli prowincji. Jednak przy niedostatku funduszy (wyczerpanych tak licznymi i wielkimi straty i ofiary, jakie poniosło W. X. Poznańskie — wykonanie i prowadzenie tego pomysłu doznaje trudności. Opiekunami zakładu umyśliли tedy zrobić loteryę fantową, która ma być także wzbogacającą czterema albumami:

1. Album malarzkie.
2. Album poetyczne (własnoręcznych poezji)
3. Album muzyczne.
4. Album autografów starożytnych i nowożytnych.

Nasz Kraków, który posiada tylu artystów i ludzi piórem słynących w kraju, niemniej miłośników zbiorów wszelkiego rodzaju, powinienby odpowiedzieć na to wezwanie, tem skwapliwiej, że widzieliśmy już nieraz, jak żadnej nie szczędził ofiary, ilekroć szło o wywiązanie się z wysokiej powinności obywatelskiej. Upraszamy tedy, w imieniu opiekujących się *Domem sierot* w Poznaniu, aby tak artyści, jak amatorowie i amatorowie zbiorów raczyli przyczynić się ze swej strony, jakkolwiek

ofiara do wzhogacenia pomienionych czterech albumów. Redakcyja dz. Czas chętnie bierze na siebie obowiązek, przesłać każdy datek tego rodzaju do Poznania, z prośbą o spieszne przyczynienie się, gdyż loterya fantowa ma się odbyć na ś. Jan, około którego czasu zwykle zjeżdża się do Poznania całe obywatelstwo z prowincji Wielkopolski.

ANGIELSKIE SZKÓŁKI DLA BIEDNYCH.

(Ragged Schools.)

Szkołki w łachmanach.

(z Atheneum. Szereg now y Oddział I. Zeszyt VI.)

Oddawna Anglia cierpi na rany społeczne głębokie i rozgnojone, które charakter narodowy sromocą i w przyszłości grożą wielkimi dla kraju niebezpieczeństwami; a teraz dopiero zdaje się poczęła uznawać potrzebę uciekania się nareszcie do środków energicznych. Zewsząd też widzimy objawiające się usiłowania, dotąd niekompletne wprawdzie, niemające ciągu i solidarności między sobą, ale gorące, rozmyślane i zmierzające silnie do wykorzenienia złego. *Natura tamen infirmitatis humanae tardiora sunt remedia quam mala.* Zło i lekarstwo na nie, rozmaicie się wcale rozwijają; z wielu względów podobni jeszcze jesteśmy ludziom bez wody i pomp, stojącym wśród pożaru.

Szkołki w łachmanach, są zarazem jednym z symptomatów socyalnego bezładu i oporu, jaki mu się dać starają. Nazwanie ich oznacza dostatecznie klasę społeczną dla których przeznaczone zostały; a istnienie takiej klasy objawia plagę, która potrzebuje środków

umysłnych, do ciężkości jej zastosowanych. Ale rzadka jest spotkać między bogatymi wielką znajomość praktyczną klas za obrębem, w którym się zwykle poruszają, a mało jest i bardzo nie wielu, co by do dokładnego pojęcia mieli, czem są ostateczne klasy towarzysza; ztąd obawiać się należy obojętności, przestawiania nawet, zdolnych ostudzić zapal tych, którzy wzorem założycieli szkółek dla biednych, poświęcają się bez żadnego osobistego widoku i nagrody, na posługę ludzkości.

Wyznać potrzeba, dziwna to klasa, której ci filantropi sprawę wzięli na się. Nie podobna, abyście przebiegając codziennie ulice stolicy nie postrzegali co chwila młodziuch brudnej i bezwstydną jak wróble londyńskie. Zatrudnieni ich rodzaj widocznych i skrytych, zdaje się wedle miejscowości różnić. W bogatych kwartałach zachodnich, sprzedają zapalki chemiczne, domagają się bezwstydnie jałmużny, lub napadają przechodniów opo- bezwstydnie jałmużny, lub napadają przechodniów opo- biadając straszną jakąś historią, tyczącą się ich właściwie. Postępując ku środkowi miasta, około Holborn i Strand'u, spotyka się ich coraz w większej liczbie: niektórzy tu zatrudniają się tymże handlem co ich bracia w kwartałach arystokratycznych; inni wolą bełtać się w rynsztokach i rozrzucać kupy śmieci i gałganów, pozostali leżąc u wnijścia ciasnych uliczek, zakrytych kłamiwami façyatami naszych ulic wielkich. Tym ten najciężniejszy jest w Whitechapel i Spitalfields, ale najzwyklejszy i najbruchawszy w Lambeth i niższych kwartałach Westminster'u. Tu ze wszech stron wymy-

Dziś równo ze dniem miano tu słyszeć szczególnie w przedmieściu Leopoldstadt huk dział w stronie Preszburga. Poczta węgierska dzisiaj nieprzyszła.

Raab 28 Kwietnia. W bliskości miasta naszego stoi korpus feldm. Schlicka, który wnosząc z silnej kanonady słyszanej tu onegdaj, musiał krwawą stoczyć bitwę pod Acs. Główna kwatera armii ces. jest dziś w Altenburgu; jutro ma się przenieść do Carlburga a następnie do Preszburga, skąd rozpoczyna się kroki zaczepne. Jeneralna komenda armii znajduje się w Oedenburgu. Ban Jellaczycz udał się na południe, aby tamtę stronę zasłonić i pospolite ruszenie uorganizować.

Koszuth miał wydać proklamacyą, w której ogłasza niezależność Węgier i krajów przyległych od Habsburgskiej dynastji.

Görgey wyruszył ze swoim kopusem do miast górniczych, niepokojony jak się zdaje wkroczeniem z Galicyi feldm. Vogla. Budę ciągle jeszcze zajmuje wojsko cesarskie.

(Presse.)

Kesmark 25 Kwietnia. 21 b. m. jen. Benedek na czele 4000 wojska wkroczył tu z Galicyi przez Starą-wieś. Tutejsza gwardja narodowa wraz z landsturmem chciała mu zrazu stawić opór, ale wkrótce cofnęła się do Lewoczy a jen. wszedł do miasta spokojnie. Wezwawszy do siebie magistrat i niektórych ohywaleli napomniiał ich surowo, aby broń i amunicyą złożyli, co też nazajutrz nastąpiło; poczem wyruszył 23go do Lewoczy, gdzie także dzień zabawił i złożenie broni zarządził. Przed przybyciem jenerała schronili się Nad-żupan hr. Władysław Csaky, wice-żupani Maryassy i Okoliczany do Neudorf, wraz z pospółtém ruszeniem dla połączenia się z dowódcą powstańców Benickim, który na czele 3000 ludzi wyparty z Preszowa przez jen. Vogel, udał się przez Bartolb na górę Branisko przy gościńcu z Preszowa do Lewoczy i tam zamierza stoczyć bitwę z jenerałem Benedek, który dzisiaj miał w tym kierunku wymaszerować z Lewoczy.

(Lloyd.)

Niemcy.

Frankfurt n. M. 30 Kwietnia o godz. 5 wieczór. (Depesza telegraficzna). Zgromadzenie narodowe na dzisiejszym posiedzeniu postanowiło co następuje:

1) Prezydium upoważnione jest do zwoływania

nadzwyczajnych posiedzeń w każdym czasie i na każdym miejscu.

2) Na żądanie 100 członków nadzwyczajne posiedzenie musi być zwołane.

3) Zgromadzenie jest prawomocne przy obecności 150 członków.

4) Zgromadzenie wyrzeka swoją naganą na zarządzone w Berlinie i Hanowerze Izb rozwiązanie.

5) Rządy berliński i hanowerski winny być wezwane do jak najspieszniejszego zarządzenia nowych wyborów.

6) Zgromadzenie wynurza nadzieję że pozostałe jeszcze organa sposobu myślenia ludu w Prusach i Hanowerze, otwarcie i spiesznie objawią wolę ludu w kwestji konstytucji niemieckiej. (Staats. An.)

Francya.

Paryż 29 Kwietnia. (Zbiegowiska. Posiedzenie sejmowe). Od kilku dni znaczne zbierają się zbiegowiska na bulwarach St. Denis i St. Martin. Wczoraj w wieczór liczniejsze były i chałaśliwsze od poprzednich. Wszystkie sklepy zamknięto, a bandy uliczników, którzy we wszystkich politycznych ruchach spostrzgać się dają, przebiegały bulwary śpiewając Marseliezę i karmaniole. O 9tej wieczór komunikacya była przerwana, i silne oddziały straży policyjnej nadeszły dla przywrócenia jej. Lecz próżne były ich usiłowania. Za nadejściem dopiero kilku szwadronów konnicy, grupy rozeszły się. Dziennik *Opinion* donosi że 76 osób aresztowano, między którymi 15tu ulaskawionych powstańców czerwonych. Rząd przygotował na dziś wieczór energiczne środki. Przed wieczorem poprziplepiano na rogach ulic prawo o zbiegowiskach. Powodem wzburzenia umysłów jest według dziekanika *Siécle* obecność urzędników policyjnych na zgromadzeniach wyborczych, wczém ministeryum opiera się na prawie 1790 r. pozwalającym obecności urzędnika policyjnego na klubach i zgromadzeniach ludowych. Drugim powodem ma być zakaz rozdawania w koszarach wojskowych dzienników demokratycznych podczas gdy dzienniki ulicy Poitiers w licznych egzemplarzach są tam upowszechniane. Dalej wystawienie pod pregiierzem nazwisk osób za zamach 15 Maja zaocznie skazanych. Nakoniec nadużycia niektórych niższych urzędników policyjnych.

Z powodu udziału policyi w zgromadzeniach wyborczych p. Felix Pyat wniósł na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego interpellacyą,

w której opierając się na prawie zasadniczem ludu do zgromadzeń wyborczych oraz na prawie o klubach niedawno uchwaloném a wyjmującym zgromadzenia wyborcze z pod wszelkiego nadzoru policyi, zapytał ministra spraw wewnętrznych, jakim prawem urzędnicy policyjni na takowe przychodzą. P. Léon Faucher w odpowiedzi na interpellacyą odwołał się do decyzji w sądzie najwyższym i w sądzie kassacyjnym zapadłej, która orzeka, że prawo z r. 1790 nie ma być uważaném za zniesione przez konstytucyą 1848 roku. W końcu dodaje minister: »Interpellacya ta zmierza jedynie do ożywienia i jątrzenia zbiegowisk, jakie się tworzą na bulwarach i do nowego pogwałcenia przemysłu. Pochodzi ona od znanego stronnictwa, ale rząd postanowił energicznie sobie postępować. Pierre Leroux i Dupont-de Bus-sac opierają się prawomocności ustawy z r. 1790. Pierwszy wnosi, aby prawodawstwo o klubach i zgromadzeniach ludowych poddane było rewizji, drugi popiera tenże wniosek a pan Faucher zwraca uwagę, że niebezpieczną jest rzeczą poddawać w wątpliwość moc prawa, gdy ulice i place napelnione są ludem. Reprezentanci powinni rząd wspierać a burzycieli naganiać, ale natomiast... (głosy z góry «WcPan kłamiesz!») Prezes Marrast: »słyszę wyrażenia nieparlamentarskie, wzywam do porządku» (wrzawa). Wniosek pana Leroux znajduje poparcie i prezes oświadcza że będzie wydrukowanym i rozdany, poczem na zwykłej drodze poddany będzie dyskusji. W końcu posiedzenia zgromadzenie przyjęło w całości budżet marynarki. Na bulwarach ściągione były liczne masy wojska.

(Depesza telegraficzna.) Rząd odebrał dziś następującą depeszę telegraficzną od kontr-admirała dowodzącego eskadrą na morzu śródziemném »Civita-Vecchia 26go Kwietnia o 11tej rano. Eskadra pod mojem dowództwem zostająca stanęła wczoraj o godzinie 10 pod Civita-Vecchia. W południe 1800 wojska wkroczyło do tego miasta. Zajęcie to nastąpiło za zezwoleniem władz miejscowych, bez wystrzału. Wszystkie wojska wysiadły na ląd dziś rano.»

(Aresztowanie Cabrery.) Urzędowy dziennik *Moniteur* donosi o tém co następuje: »Jenerał Cabrera przytrzymany został 23 b. m. we wsi Err na granicy francuskiej z trzema swemi oficerami. Odprowadzono go naprzód do Perpignan; następnie prefekt departamentu Pireneów stosownie do odebranych instrukcyj kazał odwieźć karlistowskiego wodza do twierdzy Lamalgue przy Tulonie..

kają się uliczki ciemne i brudne, zasiane dziećmi płci obojg, różnego wieku, od lat trzech do trzynastu. Pomimo ich bladej cery i pozoru chorobliwego, nieustannie są w ruchu, zatrudnieniom tysiącny oddane, wyjąwszy takich zajęć, któreby dla nich na przyszłość korzystne być mogły, lub miejscu temu poprawiły reputacyą. Powierzchność ich jest dzika; włos rozczochrany, ciało pokryte brudem, który na pierwsze wejrzenie rozróżnić go od okrywających ich łachmanów nie pozwala, rozpustni bez hamulca, bez względu żadnego, dozoru i rządu, przerażają tego, co niezwykły do podobnych widoków z nimi się pierwszy raz spotyka. Przebieżcie te części miasta, w lecie zaduszą was wyziewy nieczyste, w zimie boleśnie wam będzie wejść na seciny ludzi drżących od zimna pod łachmanami, któreby w ciepłym nawet nie wystarczyły kraju: wielka liczba ich prawie naga; odziani, dziwnie są przystrojeni, rzadko spodnie ich sięgają niżej kolan, gdy poły sukni wloką się po piętach. W takim to przybraniu, włóczą się po ulicach i poszukują gdy morze opada, z obu stron Tamizy, kawałków węgla, drzewa, korków i innych szczątków, które los wyrzuca na brzeg dla nich; niekiedy krzyki radości słyszeć się dają w tym tłumie, a przechodzień mający usposobienie do obserwacyi dziwi się i cieszy zarazem widząc, że poniżenie moralne i fizyczne nad nimi ciężące nie złamało jeszcze wszystkich sprężyn, nie wygładziło energii młodości właściwej.

Dziwne wątpliwości umysł zalegają i nieraz pytamy się siebie, czy indywidua składające tę kastę niejako

wyłączną mieli rodziców, mają jakich krewnych blisko? — »Niepodobni są do mieszkańców ziemi, a zamieszkują ziemię.« — Uczucie ciekawości zajmuje nas i skłania do badań nad historyą naturalną tych nędzarzy, miejscowością służącą im za przytulisko, obyczajami ich, ich idiosynkrazjami, stosunkami z resztą rodzaju ludzkiego, i rolą jaką odegrywają w wielkiem dziele stworzenia. Zapuszczamy się w jaskinie służące im za mieszkanie, i ledwieśmy w nie nogą wstąpili, gdy zewsząd uderza nas, pod wszelkimi kształtami, co tylko zmysły obrażać i obyczaje psuć może. Ci, coby pojęcie mieć chcieli o straszliwych jamach, w których tysiące naszych braci część życia przepędzają, niech się poradzą raportów Komissji Zdrowia i Towarzystwa dla uczynienia miast zdrowemi. Dokumenta te wyrażają się w tym względzie z całą naiwnością, na jaką język zdobyć się może; ale najenergiczniejszy język nie potrafi rzeczywistości oddać, którą tylko osobiste doświadczenie wykaże jest w stanie. Poświęcając się z odwagą temu przykreemu i odrażliwemu roztrząsaniu, nabywamy przekonania, że wielka bardzo część mieszkańców stolicy państwa Wielkiej Brytanii gnije w brudnych i ciemnych barłogach, które dzieli najczęściej z żabami i jaszczurkami.

Tu się rodzą, wegetują i mrą nieszczęśliwi o których mowa. Dziwnaż, iż w takich postaciach nam się przedstawiają? — Zwiedziliśmy uliczki długie a wąskie jak cybuchy, kończące się bez wyjścia, gdzie powietrze i słońce są zbytciem zupełnie nieznanym; z jednej strony ich mur czarny pokryty warstwą osiadłej grubo wilgoci; z drugiej w oddaleniu takim, że dwóch rąk rozcią-

gnąć od muru do muru nie było można, wznosiły się domy nędzne, jeszcze straszliwszego pozoru. Zwiedziliśmy wniościa innych uliczek tegoż rodzaju, ale w nich pomimo całej gorliwości wyziewy przystępu broniły. Zjawienie się tu kogoś porządniej ubranego było rzeczą tak niesłychaną, że nas wzięto za urzędnika: w mgnieniu oka otoczyły nas kobiety z twarzami osowiałemi, prosząc głosem ochrypłym i prawie groźnym, o oczyszczenie miejsca z nieczystości i śmieci, które były źródłem zgnilizny i smrodu w ulicy, prosząc o wodę, której oddawna im brakło. W innych kwartałach, mniej może domostwo ściśnięte, powietrze przechodzi swobodniej, ale przed domami, o kilka kroków od drzwi płynie powolnie, a raczej sączy się ryszotok błotnisty, czarny i smrodliwy. Gdzie niema podobnych spadów, stoją kałuże gnile: dotknięte końcem kija wydają z siebie gazy śmiertelne i zarażające melfitycznym smrodem powietrze. Dzieci temi tylko wyziewy tu żyją, i jeśli się nie tarzają w tém błocie, to włóczą się po uliczkach okropnych, od wielu lat zawałonych mnóstwem brudu i śmiecia. Twarze wyżółkłe mieszkańców, ciała ich wychudłe, powierzchowność zaniedbana, przypominają żywe skielety błot pontyńskich i świadczą o wpływie zdrowia szkodliwym, który nadaremni czyni wszelkie starania o poprawę moralną i fizyczną mieszkających tu ludzi.

Wnętrza mieszkań odpowiadają ich powierzchowności, a szczupłość izdebek jest taka lub jeszcze straszniejsza, jak ciasnota ulic i skupienie domostw — w nich także wilgoć, ciemność, brudy i zgnile wyziewy. Wielka liczba

(*Depesze z Sardynii*). Rząd odebrał dziś depesze od p. Bois-le Comte ministra francuskiego w Turynie. Poseł donosi w nich, że się udał do marszałka Radeckiego, aby mu uczynić przedstawienia co do warunków pokoju przez Austrię stawianych. Marszałek odpowiedział mu, że nowe żądania, jakie czyni naprzeciw Piemontu, nakazane mu zostały przez dwór wiedeński i że napisał do Księcia Schwarzenberga przedstawiając mu potrzebę rotropności i umiarkowania.

— Komitet centralny jedności elektoratnej zgodził się już na 50 kandydatów na przyszłe Zgromadzenie prawodawcze, których przedstawia wyborcom miasta Paryża. Między nimi widzimy nazwiska pp. Odilon-Barrot, Dufaure, Passy, Léon Faucher, Thiers, Peupin, Vavin, Wołowskiego, Molé, Lasteyrie, Fould, Victor-Hugo, de Falloux, Coquerel, Bixio, Chambolle, Montalembert, Murat, Marie, Lucyana Bonapartego, Cousin, Berryer, Delessert, Garnier-Pagès, Fr. Arago, Goudchaud, tudzież generałów: Bugeaud, Cavaignac, Lamoricière, Bédau, Gourgaud, Rapatel, Piat, de Bar, Piré i Lauriston. — Z największą jedynie usilnością powiodło się ludziom rotropnym przeprowadzić kandydatury pp. Garnier-Pagès Arago i Goudchaux. Kandydatura księcia Joinville wielkie ma szanse powodzenia w departamencie de la Haute-Marne; a co dziwniejsza, że republikanie czerwoni chcą przypiąć łatkę prezydentowi Rzeczypospolitej będą wotowali za księciem. Nikt rzeczywiście nie ma nic do zarzucenia księciu Joinville, chyba to że jest wygnańcem. Ale i Ludwik Bonaparte był na wygnaniu gdy go powszechne głosowanie powołało do Zgromadzenia narodowego. — Zdaje się że p. Guizot będzie wybrany w departamencie Calvados. (Indép.)

W ł o c h y.

Turyń 25 Kwietnia. Dzisiejsze dzienniki Turyńskie donoszą, że wczoraj o godzinie 6tej wieczór wojsko austriackie zajęło twierdzę Alessandrya. Wojsko to składa się z batalionu Kroaty, z pułku Rukawina, z pułku granicnowołoskiego z dwóch baterji artylleryi, jednej o 8funtowych, drugiej o 16funtowych działach, i szwadronu ułanów. Rząd zawczasu rozporządził aby żołnierze Radeckiego jak najlepszego doznali przyjęcia; dano im dobre łóżka i dobrą strawę. Zwróciło to

tych barłogów obnażonych zupełnie; inne mają za cały sprzęt stół i stółek: u niektórych jest łóżko wspólne dla całej rodziny wszelkiej płci i wieku; ale w największej części mieszkań śpią wszyscy na stosie łachmanów brudniejszych od podłogi. Szczęśliwa rodzina, która ma izbę osobną, a w niej kąt nie przesiąkły wilgocią. Biedny ten lud ma właściwe sobie zatrudnienia, wyłączny przemysł, służący do utrzymania lichego życia nędzy; bo choć nie wszyscy się pewnie zgodzą na to, klasy te mają przekonanie potrzeby utrzymania życia. Dzieci, które oparli się zgubnym wpływom wyższymi, które straszliwe opuszczenie jakim ulegają, wytrzymały, wkrótce przekonują się, że albo muszą same na życie pracować lub nie żyć. *Duris urgens in rebus egestas*; swobodnych tych wyrostków nagli do pracy, i w wieku, gdy dzieci bogatych chodzą jeszcze na paskach, te już rzucają dom, same lub kupami idąc żebrac, kraść, pożyczac i puszczać się na wszelkie bezprawie, od którego nie hamuje najmniejszego pojęcia moralności. W wielu razach sami rodzice nawet skłaniają ich do tego, lub macochy i ojczymowie ale najczęściej potrzeba i zły przykład. U nich potrzeba widowisk w ogólności, a szczególnie dramat ludowego prawie jest powszechną: teatru zaś dwugroszowe są ideałem szczęścia, a razem do zbrodni zachętą. Biedne te dzieci bez żadnego wychowania, ani religijnego ani innego jakiego bądź, nie podlegają żadnemu dozorowi, żadnej odpowiedzialności, nigdy dobrze nie usłyszą rady, nigdy przyjaznego słowa; idee które ogół ludzi żyje, dla ich nie istnieją, nie posiadają same, zdają się sa-

uwagę, gdyż piemontscy żołnierze spijają na słomie. Nie da się opisać boleści mieszkańców wobec tej koncesyi rządu który po kilka razy zapewniał, że nigdy na zajęcie twierdzy nieczwoli. Rozpacz była tym większa że nieprzewidziane wkroczenie Austriaków pozbawiło mieszkańców możliwości stawienia im oporu. Zresztą postępowanie rządu okazuje, że uznaje ważność kroku który uczynił i że obawia się wynikającej stąd odpowiedzialności.

Toskania. Według ostatnich wiadomości z Livorno 24go, miasto jeszcze dotąd nieuznało nowego rządu i postanowiło bronić się przeciw konstytucjonalistom. Spodziewano się jednak, że za przybyciem W. Księcia wszystko się skończy bez krwi rozlewu. Guerazzi więziony jest ciągle w pałacu Belwederskim we Florencji.

Rzym. Wiadomość o przeniesieniu rządu Rzeczypospolitej z Rzymu do Ankony niepotwierdziła się. Generał Avezzana, dowódca genuńskiego powstania, który jak wiadomo schronił się do Rzymu, mianowany został ministrem wojny i marynarki Rzpłtj.

(Indép.)

Neapol. *Corriere Mercantile* donosi z Neapolu dnia 21 Kwietnia: Zapewniają że rząd neapolitański postanowił niezmiennie interweniować w państwie rzymskim w celu przywrócenia J. S. Papieża do wszystkich praw swoich. Podają za rzecz pewną iż 23 b. m. około 6000 konnicy i piechoty wyruszy na granice i zajmie stanowisko między Fondi a Terraciną, przez co stojący tam już od pewnego czasu korpus znacznie będzie wzmocniony.

(Gaz. wied.)

Journal des Débats zawiera korespondencją z Neapolu 18 Kwietnia donoszącą, że wiadomość o wzięciu Catanii wielki sprawiła w Palermie popłoch; nagle zmieniła się postać miasta. Wówczas parlament odłożywszy na stronę poprzednie swoje deklaracje wojenne postanowił (Izba parów jednomyślnością, Izba deputowanych większością 60 głosów przeciwko 30), polecić się przychylniej interwencji admirała Baudin. Ministerium Buttera natychmiast usunęło się, ustępując miejsca nowemu, umiarkowanemu gabinetowi.

dzie, że nikt nie na własność mieć nie może. To też przywłaszczają sobie bez skrupułu własności cudzą, nie mogąc zrozumieć gdy ich wezmą i pod sąd oddadzą, żeby wyrok skazujący ich był sprawiedliwy, wyrok który karze ich za to, co popełnili dla utrzymania życia.

Koniec końców wyznać musimy, że to są przecie istoty jednej znami natury: że długo żyli i żyją prawie obok nas; że liczba ich coraz się ze wzrostem stolicy powiększa, a stan fizyczny i moralny pogorsza (jeżeli pogorszyć się może) w miarę, jak zbytek i przepych innych klas wzrastają.

Nie jestli to wyrzut przeciwko nam niestanny? Mamy kościół narodowy, obfitujący w ludzi odznaczających się talentami i pobożnością szczerą, kościół mieniący się matką, mamy liczną, bogatą i światłą klasę *dissentersów* którzy dnie i noce deklamują o skuteczności zasady asociacji dobrowolnych; mamy arystokrację bogatą, hojną hospitalistów plethorycznych, Rząd, którego sprawą jest postęp socyalny. Któż rękę do dzieła przyłoży? Czemu by nie wszyscy??

Szkółki w łachmanach, winny swój początek kilku ludziom mierzego stanu, którzy ze szlacheckich pobudek ludzkości, przed kilką laty powzięli myśl przebudzić kwartały i uliczki o których mówiliśmy i przemówić do tych parjów towarzystwa, z uprzejmością sympatyczną. Niemożemy oznaczyć ściśle, kiedy mianowicie pierwsze próby podobnych szkółek miały miejsce, ani oddać każdemu zasługi cześć, jaka mu należy; — to też pochwały i sława nie były wcale bodźcem dla tych, co przedsiębrali ulepszenie bytu klas najbiedniejszych.

ROZMAITOŚCI.

LISTY WIELKOPOLSKIE.

LIST III.

(Ciąg dalszy.)

Skoro później okoliczności te handlowe zmianie uległy, gdy za powrotem stałego pokoju handel wszędzie rozpowszechnił się na stałym lądzie, a obfite urodzaje w kilku następnych latach nastąpiły; — mianowicie gdy Anglia ogłosiła sławny swój *corn-bill*, zakazujący dowozu do siebie zboża zagranicznego — cena wszelkich ziemio-płodów w tych prowincjach a szczególnie też wszelkiego gatunku zboża, znacznie spaść musiała a w tym stosunku zniżyć się musiała wartość ziemi. — Jakoż w rzeczy samej cena jej zmniejszyła się ledwie nie więcej jak o połowę. Tym sposobem stało się, że długi i zobowiązania na nią ciężące (a które za kwitujących czasów handlu niezdawały się i w istocie niebyły uciążliwe) stały się prawie do niezniesienia, gdy ta ziemia, na której były zahypotekowane, doznała tak nagłego i znacznego zniżenia we wartości swojej. W prawdzie czasy spokojne używały najwłaściwszej sposobności do dzwignienia gospodarstwa i przemysłu — ale obok tego z pokojem wracał zwyczajny bieg rzeczy: prawo moratorium niedozwalające wypowiedzenia kapitałów w wojennych czasach ustanowione, wkrótce odwołanem być musiało; — a tak wnet każdy właściciel ziemi zmuszony się widział do obrachunku i zapłaty tak bieżących jak zaległych na majątku jego ciężących wierzytelności.

Aby wyjść z tak trudnego położenia, prawie równie niebezpiecznego dla wierzycieli jak dla właścicieli i ogólny majątek krajowy na znaczny uszczerbek wystawiającego... nie bardziej nie mogło być pożądanem, jak zaprowadzenie kredytu ziemskiego, mogącego ułatwić właścicielom ziemskim uiszczenie się względem swoich wierzycieli. — Wszakże zbawienny ten środek, nie został zaprowadzonym bez pewnego oporu i przeszkód. Między innemi już na ten czas niektórzy urzędnicy należący do biurokracji miejscowej, jako też z wyższych urzędników w Berlinie, byli zdania, że najkorzystniejszym byłoby dla dobrze zrozumianego interesu Pruskiego, aby tym razem nie przychodzić w pomoc posiadaczom ziemskim, pozo-

Ci misyonarze grodu, dali dowody największej gorliwości w spełnieniu ciężkiego zadania, należąc do rozmaitych wyznań religijnych, połączyli się razem i dowiedli bezinteresowności i szczerości swych chęci, dobrowolnie w tym celu składając ofiary pieniężne tym znaczniejsze, im mniej na nie zdobyć się mogli. Najęto jak można było najtaniej, kilka izb obszernych w najlichszych kwartałach, postarano się o oświetlenie, i co Niedziela, jak skoro mrok padł, pewna liczba dobrowolnych nauczycieli, mężczyzn i kobiet, zbrojąc się wiarą i cierpliwością, poczęli walczyć z trudnościami odróżniającymi swą misję pokorną. Sprawozdanie szczegółowe rozmaitych wypadków, scen wrzawy, nieładu, gwałtów, które odznaczyły otwarcie większej części szkółek tego rodzaju, dostarczyłoby, nie wątpię, zajmujących rysów. W tej chwili właśnie odwiedził nas ktoś *przerażony*, oznajmując, że uczniowie szkółki świeżo otworzonej, bardzo źle sobie postępują: — «Sąsiedzi, powiada, przerażeni tym zostali, nauczyciele muszą uciekać, a właściciel domu zamknie drzwi przychodzącym.» — To nie, odpowiedzieliśmy, nie, tylko więcej jednym przykładem, po tylu innych. Niepodobna ustanowić *szkółki w łachmanach*, nie przechodząc przez to; jest to niejako nieuchronny wypadek. Ale miejcie wytrwałość jak drudzy, a wrzawy i nieład się poskromią; ci, którzy przychodzili dla hałasowania i figlów znużą się i nie wrócą, ci zaś, co mają ochotę najrówniejszą nauczania się czegoś, zostaną i słuchać cię będą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stawić właściwemu biegowi prawa załatwienie ich ciężkich i trudnych interesów, a tém samém, doprowadzając wielu z nich do wywłaszczenia korzystać z tej sposobności, pozbycia się wielkiej części właścicieli polskich, a natomiast ułatwić niemieckim przybyłym i kapitalistom sposób i dogodność do nader taniego zakupywania ziemi w nowo nabytej prowincyi i tym sposobem przyspieszyć nadejście błogiej chwili w której tak nazwana niemiecka kultura, zakwitnie. Atoli podobne polityczno-ekonomiczne zamiary przeprowadzić się niedają bez zaprowadzenia całkowitego i zawsze niebezpiecznego zaburzenia we wszystkich stosunkach majątkowych i kredytu, które zadać mogą ogólnemu majątkowi krajowemu cios, z którego niełatwo wydzwignąć się zdoła. Szczęściem, że inne okoliczności, interes samego rządu nawet, niedozwoliły aby podobny sposób widzenia utrzymał się. — Nadmieniamy jednak o nim, raz aby okazać jakie zamiary i dążności ożywały biurokracye na samym wstępie — a powtóre aby każdy Polak mógł się dobrze przeświadczyć, że w dobrym i przezornym zarządzie własności ziemskiej polega i mieści się walny warunek utrzymania narodowości, a zatem że rozrzutność, niedbalstwo, stanowią jak w dzisiejszym rzeczy stanie wielkie przewinienie względem kraju.

Mianowicie przypisać należy pomyślny obrot, jaki wprowadzenie kredytu ziemskiego w prowincyi wzięło, ówczasowemu jój ober-prezydentowi p. Zerboni di Sposetti. Ten ostatni sam posiadacz w Poznańskim dużych i znacznie zadłużonych dóbr, czuł najlepiej nagłość potrzeby przyjscia w pomoc własności ziemskiej, a jako naczelnie przewodniczący prowincyi, wiedział, że w stanie jój obecnym pobór nawet podatków niepewnym stać się mógł; — mając zaś wziętość u księcia Hardenberg ówczasowego kancлера, snadnie przekonał go o stosowności i słuszności swego zdania i, przemógłszy wszelkie trudności, z niezmordowaną stałością rzecz do skutku doprowadził. Dodać wypada, że dopomogło ku temu, iż skarb publiczny, a właściwie rządowy bank Berliński, zainteresowany był wprost i to w znacznej części swego majątku, aby kredyt ziemski jak najprędzej w Księstwie Poznańskim wprowadzonym został.

Rzecz się tak miała: Jeszcze za czasów Prus południowych bank berliński posiadający natenczas ogromny napływ pieniędzy w gotowiznie, a niemając przed sobą wiele sposobności korzystnego ich zażycia, każdemu właścicielowi tej prowincyi (uważanej wówczas za jedną z najzamożniejszych) któren tylko zgłaszał się, chętnie i z największą łatwością wypożyczał, stósownie do posiadanego majątku, znaczne bardzo summy za procentem 5 od sta. — W ciągu negocjacji w Tyłży, wypożyczone te summy przez bank, razem wzięte wynoszące znaczny bardzo kapitał, stały się ze strony pełnomocników pruskich przedmiotem starannych przedstawień i reklamacji. I tém więcej troskliwość w tej mierze gabinetu pruskiego podnieconą była, że właśnie prowincya, w której te wierzytelności na majątkach ziemskich ciążyły, mocą toczących się negocjacji, od Prus odpaść miały, aby utworzyć nowo-ustanowione Wielkie Ks. Warszawskie. Pełnomocnicy pruscy usiłowali otrzymać od potężnego swego przeciwnika, aby summy te przyjęte i policzone zostały a conto kontrybucyi wojennej, którą Prusy zapłacić zobowiązały się; — ale ze strony francuskiej odmówiono wchodzić w podobne przekazy i układy. Nagłość, z jaką podówczas odbywały się najważniejsze wypadki, niedozwoliła aby rzecz ta została stanowczo rozstrzygnięta w traktacie zawartym w Tyłży; i cesarz Francuzów odłożył na później ostateczne względem niej wyrzeczenie.

Dopiero w roku 1808 w Bajonie stanął dodatkowy traktat za pośrednictwem i gwarancją cesarza Napoleona, między pełnomocnikami Księstwa Warszawskiego z jednej strony, a pruskiemi z drugiej, — mocą którego prawo własności banku pruskiego do tych summ, ich zabezpieczenia, ustanowione zostało. Odtąd summy te znane były pod nazwą Bajonskich summ, których w ten sposób wprowadzenie wierzytelności i stosunki uregulowane zostały — ale które z powodu, że po największej części ulokowane były na niskich bardzo hypotekach własności ziemskich znacznie we wartości swojej podupadłych niełatwo i ledwie niepodobnymi były nietylko do zrealizowania ale nawet procenta z nich należące się, w takowym położeniu rzeczy nie były wcale zabezpieczone. A jednakże summy Bajonskie stanowiły znaczną część ogólnego majątku banku pruskiego — albowiem w tej tylko jednej części Księstwa Warszawskiego, z której Księstwo Poznańskie powstało, bank posiadał siedm milionów talarów summ Bajonskich. Przez zaprowadzenie kredytu ziemskiego, rzecz oczywista, że summy Bajonskie, których kurs spadł był bardzo nisko — jeżeli się nie myli, o mniej jak do połowy nominalnej wartości zahypotekowane na dobrach, które przystąpiły do towarzystwa kredytu ziemskiego, podnieść znacznie w kursie swoim musiały, a tym samym spieniężenie ich łatwiejszem i p d mniej uciążliwemi warunkami dla banku nastąpić mogło, — zwłaszcza, że bezpieczeństwo summ Bajonskich dużo zyskało, gdy kredyt ziemski zasadzał się na solidarności między wszystkimi stowarzyszonymi, warunku i bezpieczeństwa, których summy te pierwój nie posiadały.

Owoż dla tych wszystkich powodów, zaprowadzenie Towarzystwa kredytu Ziemskiego, za czynnym działaniem i dopomogą rządu, nastąpiło w pierwszych zaraz latach okupacji pruskiej. Zbyt nie jest znany cały układ i mechanizm tej instytucyi kredytowej, abyśmy potrzebowali, obszernie ją tutaj opisywać. Przypomniemy tylko, że zasada się na solidarności między wszystkimi stowarzyszonymi i na systemacie amortyzacji, skutkiem którego zaciągnięty dług, w pewnym przeciągu czasu, bez uciążliwego wysilenia się dłużnika, zwolna się opłaca i na końcu stanowczo się umarza. Wreszcie towarzystwo kredytu ziemskiego, udziela listów zastawnych, w stosunku połowy wartości majątku ziemskiego do towarzystwa przystępującego; a to według detaxacji, opartej na właściwych przepisach i przez samo towarzystwo, czyli przez delegowanych od niego skuteczniejszych. Tak więc pewność towarzystwa i możność kredytowa udzielona przez niego stowarzyszonym, dość szeroko uwzględnione i dostatecznie zabezpieczone zostały. Ogólny kapitał jaki zład wszedł w obieg, licząc w to tak pierwotne listy zastawne 4% wypuszczone przy pierwszym założeniu kredytu ziemskiego — jak i późniejsze przed kilku latami zaprowadzone nowe listy zastawne 3½% — wynosi blisko 20 milionów talarów. Kapitał ten okazał się dostatecznym do załatwienia i zlikwidowania wszystkich zaległych i bieżących interesów w tej prowincyi i do zasilenia jój przemysłu i potrzeb kredytowych, krom tego dostarcza kapitalistom nader pewnego sposobu do umieszczenia swoich pieniędzy może nawet bezpieczniejszego, niżeli zakupywanie wszelkich innych papierów publicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wedle „Giornale del Lloyd austriaco“ z 11 b. m. zajuowałyby lasy w Galicyi, Bukowinie i w Krakowskim przestrzeń 3,838,208 morgów austr. i 466 kwadr. sążni. Do tego wypada policzyć lasy w Bukowinie żadnemu podatkowi nie podlegające, około

391,148 morgów i 1047 kw. sążni, a których użytek drzewa nieznany; grunt więc lasem pokryty wynosi: 4,227,356 morg i 1513 kw. s. — Z tego należą 721,145 morg i 353 kw. s. do kamery; 449,501 morg i 584 kw. s. do politycznych funduszy; 207,180 morg, i 1365 kw. s. do różnych gmin, korporacji itd. reszta należy do prywatnych t.j 2,454,073 morg i 1465 kw. s. — Użytek z tych lasów wynosi w przecięciu rocznie: 1,216,378 sągów twardego, a 1,170,101 sągów miękkiego drzewa, razem: 2,386,479 sągów. Obliczono że roczna potrzeba drzewa równa się prawie każdorocznemu użytkowi z lasów. Wprawdzie znana to jest rzecz że niektórzy prywatni posiadacze nad miarę starają się korzystać z lasów swoich, ale trzeba znowu z drugiej strony zauważać że z lasów w górach nie można nawet wedle potrzeby korzystać dla trudnego przywozu; że oprócz tego w tarnopolskim i czortkowskim zamiast drzewa po największej części słomą pali się, a w innych stronach np. we Lwowie (? chyba torfem, i to w nieznacznej ilości) i w Krakowie węglem kamiennym, gdyż ten jest od drzewa tańszym.

Redaktor

LUCYAN SIEMIENSKI.

KSIĘGARNIA

DANIELA EDWARDA FRIEDLEINA

W RYNKU GŁÓWNYM N. 237

naprzeciw kościoła świętego Wojciecha.

POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWÓJ

SKŁAD DZIEŁ POLSKICH!

tak nowszych jak i dawniejszych, tudzież znaczny zapas dzieł nowych w języku francuskim, niemieckim, angielskim i innych; sprowadza na żądanie w jak najkrótszym czasie wszelkie pisma peryodyczne i dzieła w jakimkolwiek języku europejskim wyszłe.

POSIADA PRÓCZ TEGO ZNACZNY ZAPAS

Mapp geograficznych, Atlasów, Globów itp.

SKŁAD NOT MUZYCZNYCH

ciagle zaopatrywany najnowszymi utworami najznakomitszych artystów;

SKŁAD RYCIN I LITOGRAFII

odznaczający się doбором najpiękniejszych wyrobów paryskich, tudzież dawniejszych rzadkich i nowszych Rycin tyczących się rzeczy krajowych;

ODLEWY GIPSOWE

Sarkofagów i Pomników z kościoła katedr. krakowskiego.

MONETY I MEDALE KRAJOWE.



CZYTEL尼亚

POLSKA FRANCUSKA I NIEMIECKA

najnowszych dzieł, wychodzących w ciągu każdego roku. —

Prenumerata miesięczna wynosi Złotych polskich 3.

DRUKARNIA TEJŻE KSIĘGARNI

zaopatrzona w jak najlepsze Prasy, najgustowniejsze pisma, ozdoby i inne potrzeby, uskutecznia wszelkie jej powierzone prace w jak najkrótszym czasie. — Przyjmuje także rękopisma do wydania na swój koszt.

OWCE DO SPRZEDANIA.

W wsi Brniku w obwodzie Tarnowskim kolo Dombrowy położonej sprzedawać się będą przez licytację, lub z wolnej ręki, częściowo, lub razem tryki, matki, jarki, skopy i jagnięta elektoralne, pochodzące ze stajni ks. Lichnowskiego z Szląska Pruskiego. Sprzedaż odbywać się będzie w czasie jarmarku Dombrowskiego w dniach 23, 24 i 25go Maja 1849. — Brnik dnia 28 Kwietnia 1849.